Nr. 85. OLSZTYN, na sobotę dnia 16 października 1897. Rok XII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś sobota: Teresy, Aurelii panny.
Jutro niedziela: Joela, Antymusa.
Pojutrze poniedziałek: Łukasza ap. i ew.

Niech bedzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6 29 zachód 5 1.
Jutro „ „ 6 31 „ 4 59.
Pojutrze wschód księżyca 9 58.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Cesarz i cesarzowa powrócili w środę w południe do Nowego Pałacu. Jak donosi „Nordd. Allg. Ztg.“, udał się ks. Hohenlohe w towarzystwie pp. Mikwela i Bülowa po południu do cesarza z referatem do Nowego Pałacu, gdzie trzej ministrowie pozostali na kolacyi.

— Sesya sejmu pruskiego ma być podobno bardzo krótką. Rząd pragnie, aby sejm załatwił tylko sprawy najważniejsze, a nie rozpoczynał już obrad w sprawach zasadniczych i prawodawczych. W takich warunkach nie przyjdzie już pod obrady projekt zmiany prawa wyborczego w Prusach. Polepszenie prawa wyborczego w Prusach należy do przyrzeczeń rządu, które spełnione na razie nie zostaną. W wyborach do parlamentu, które odbędą się niedługo po ukończeniu sesyi sejmowej, może wzgląd na to tu i owdzie przeważyć szalę na niekorzyść kandydatów rządowych.

— Poseł socyalistyczny Liebknecht został swego czasu przez sąd ziemiański w Wrocławiu za obrazę cesarza na 4 miesiące więzienia skazany. Przeciwko wyrokowi założył rewizyą do najwyższego trybunału w Lipsku. Trybunał odrzucił teraz rewizyą.

— Gazety nacyonał-liberalne donoszą, że panowie nacyonał liberalni chcą w sejmie pruskim stawić wniosek o zniesienie pruskiej ambasady przy Stolicy Apostolskiej. Wniosek swój chcą uzasadnić na tem, że Ojciec św. w ostatnich swych dekretach występował przeciwko protestantyzmowi.

— Wedle doniesień „Kölnische Ztg.“, to rząd zażąda od parlamentu 400 mil. marek na powiększenie marynarki niemieckiej. Olbrzymia ta kwota nie ma być zaraz wziętą, tylko w przeciągu lat siedmiu. Rada związkowa miała się temi planami na ostatnich swych posiedzeniach zajmować i naturalnie zgodziła się na nie. Plany powiększenia marynarki wygotował admirał Tirpitz, który obecnie jest we wielkich łaskach, gdyż obstaje stanowczo za powiększeniem na wielką skalę marynarki niemieckiej. Zresztą w przeciągu ostatnich czasów dokładano wszystkiego ze strony rządu, aby tylko opinią publiczną koniecznie nakłonić do zwiększenia floty wojennej. Piękne widoki przedstawiają się dla płacących podatki, jeżeliby w parlamencie projekta rządowe miały zyskać większość. W prasie niemieckiej, przeciwnej temu, panuje z takich planów wielkie niezadowolenie, i wyrażona jest nadzieja, że parlament na tak wielkie miliony, jakie mają być wydane na flotę, nie przystanie.

— Niektóre niemieckie organa wyraziły życzenie, ażeby gubernatorem Krety został jenerał Goltz pasza, który długi czas był w służbie tureckiej, a z pochodzenia jest Niemcem. Jest to niemożliwem już z tego względu, że żaden poddany sześciu interesowanych mocarstw nie może kyć gubernatorem Krety. Kreteńczycy zapewno woleliby Turka, aniżeli jenerała Golza. Zresztą na Niemców są Kreteńczycy wielce nie łaskawi.

— W Krefeldzie odbywało się w zeszłym tygodniu walne zebranie ewangielickiego związku, na którym znów zażarcie wystąpiono przeciwko katolicyzmowi. Katolicyzm, czyli ultramontanizm, jak go złośliwie nazywają, powiedziano na tym zebraniu, jest największem niebezpieczeństwem naszego stulecia. Nawet na taki temat pewien pastor miał wykład. Katolicyzm stawiono na równi z socyalizmem. Nie szczędzili pastorzy wyzwisk Papieżowi i Jezuitom, a nawet nam, Polakom, się tam dostało. Największym Niemcem owego zebrania był atoli osławiony pastor Thümel, który za bluźnierstwo przeciwko wierze katolickiej został już kilka razy przez sądy skazany. Wystąpił on znów tak gwałtownie przeciwko Papieżowi i Komunni św., że nie można nawet tego powtarzać, bez obrazy uczuć katolickich.

— Hakatyści podnoszą wielki krzyk, że liczba zakonów i kongregacyi katolickich w Prusach rzekomo niesłychanie wzrasta. Obliczają one, że gdy w latach 1872 i 73 było tylko 914 zakonów z 8795 zakonnikami i zakonnicami, to 1896 r. naliczono 1389 zakonów, a w nich 17,398 zakonników i zakonnic. — A przecież to gorzej, niż przed walką kulturną, — wołają — bo liczba zakonów wzrosła o przeszło 50 procent, a liczba zakonników prawie się podwoiła!

W Rzymie polała się w poniedziałek dość obficie krew ludu i wojska. Powodem tego były wysokie podatki, jakie na lud nałożono. Tłum ludu zebrany z kupców, robotników i dzieci, a podobno i wielu socyalistów i anarchistów, szedł ulicami i rósł powoli w gromadę, która liczyć mogła 100,000 ludzi. Cała ta rzesza udała się przed ministerstwo, żądając zniesienia uciążliwych podatków. Deputacyą wpuszczono do pałacu, a reszta ludu wrzeszczała, gwizdała i ciskała kamieniami na pałac. Wtedy zawezwano żołnierzy, a gdy lud i na tych rzucać począł, żołnierze dali ognia i zabili 1 człowieka, jednego ciężko, a kilkunastu lekko raniono. Z żołnierzy 15 ugodzonych zostało pociskami. Aresztowano 59 osób i osadzono w więzieniu.

— **Z Brazylii** donoszą: rząd stanu brazylijskiego z San Carlo zawarł z tamtejszemi firmami ugodę na sprowuzenie 60,000 wychodźców, z których dziesięć tysięcy ma się składać z chłopów. Ostrzedz należy ludność rólniczą przed tym werbunkiem, który prowadzi ludzi na najcięższą nędzę i rozczarowanie.

☞ **Na nowy kwartał** można wciąż jeszcze »Gazetę Olsztyńską« zapisywać na wszystkich pocztach, lub u listowych po wsiach.

Kto się z zapisaniem Gazety opóźnił niech ją teraz jeszcze zapisze, a prześlemy mu wyszłe numera na żądanie **bezpłatnie** pod opaską.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« kosztuje kwartalnie w ekspedycyi 80 fen., na wszystkich pocztach lub u listowego 1 markę.

Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup wyświęci dnia 7-go listopada na kapłanów jedenastu dyakonów. Nazwiska ich są: Juliusz Stuhrmann, Leon Ehlert, Ryszard Brix, Ferdynand Proschke, Jan Sowa, Brunon Kabath, Karól Gehrmann, Bernard Stankewitz, Józef Gehrmann, Gustaw Grossmann i Jan Erdmann.

Chełmińska dyecezya. Dnia 12 b. m. otrzymał ks. administrator Paweł Hopenheit z Biskupca nad Osą kanoniczną instytucyą na tamtejsze probostwo.

Kolonia. W Steinfeld przechowują się relikwie błogosławionego Hermana Józefa. W ostatnim czasie mnożą się cuda, wydarzające się wskutek wstawienia się tego sługi Bożego. Zapewne wkrótce rozpocznie się proces kanonizacyjny, przerwany wskutek 30-letniej wojny.

Francya. Niedawno wyprawili oficerowie 8 pułku w Saint-Omer ucztę pożegnalną na cześć występującego z służby wojskowej oberstlejtnanta Crepaux. Przez 35 lat był wojskowym, a teraz wstępuje do seminaryum duchownego w Arras, aby się do stanu duchownego przysposobić.

Rzym. Jenerałem całego teraz przez bulę papiezką połączonego Zakonu Franciszkanów albo raczej Minoritów wedle reguły św. Franciszka (bo tak się odtąd nazywać mają połączone zakony) mianowany został O. Alojzy Lauer. O. Lauer był aż do niedawnego czasu w klasztorze Frauenberg pod Fuldą. Ztamtąd powołany został do Rzymu i dnia 18 października przez Ojca św. na osobnej audyencyi mianowany Jenerałem, Na dniu 5 października nastąpiła uroczysta introdukcya do głównego klasztoru Zakonu św. Antoniego w

Rzymie przez ks. kardynała Vanutellego.

Anglia. W ostatnich czasach były trzy główne nawrócenia do Kościoła katolickiego z anglikańskiego. Wydawca znanego na całym świecie pisma satyrycznego pt. Punch P. C. Burnand został katolikiem i ma podobno wstąpić do zakonu Jezuitów. Konsul Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej w Amsterdamie Edward Downes, po nawróceniu się do Kościoła katolickiego, prosił o przyjęcie do seminaryum duchownego w Rzymie. Wreszcie w ostatnich dniach przeszła na łono Kościoła katolickiego pani Tremayne, córka barona de Robek.

Ameryka. O. Desbon, współuczeń sławnego jenerała i prezydenta Granta, został jeneralnym przełożonym Kongregacyi Paulistów w miejsce O. Hewitta obrany. Należy on równie jak założyciel kongregacyi śp. Hecker, do konwertytów, to jest do tych, którzy z protestantyzmu na łono Kościoła katolickiego przeszli.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Prezes regencyjny p. v. Tieschowitz z Królewca przybył w środę po południu do naszego miasta, witany na dworcu przez burmistrza p. Beliana. Obaj ci panowie zwiedzili nasamprzód szlachtuz, potem fabrykę zapałek Ladendorffa, a w końcu dom chorych. Po odwiedzinach u p. landrata odbył się wieczorek u p. burmistrza, na którym było 16 panów. We czwartek od rana zwiedzał pan prezes wszystkie szkoły tutejsze i wyjechał po południu o 3-ciej ku Wartemborkowi.

— W środę w południe przyjechał na tutejszy dworzec od Wartemborka pociąg towarowy. Jeden z wozów napełniony drzewem stał w płomieniach i trzeba z nim było zajechać pod pumpę. Drzewo, które należało do fabrykanta Rönsch, do połowy się spaliło, wóz zaś mało tylko został uszkodzony. W jaki sposób ogień powstał, niewiadomo.

— Owego chorego na umyśle sekretarza sądowego z Gutsztatu, który uciekł w drodze do Kortowa, widziano w Królewcu, o czem telegraficznie doniesiono.

— Z izby karnej, dnia 13 październik. Robotnik Józef Pawłowski z wybudowania w Kalbornie skradł w Dajtkach karczmarzowi zegarek. Ponieważ był już za kradzież karany, dostał teraz 1 rok więzienia. — Osławiony „rabuś“ Lange, który to w okolicy plądrował i w lesie się ukrywał, a przychwycony, skazany został w zeszłym miesiącu ua 8 lat cuchthauzu, otrzymał teraz jeszcze 6 miesięcy cuchthauzu za kradzież u przodownika robotnika kolejowego Dreyer w Lęgajnach. — Poczciwym kamratem jest parobek Józef Hinzmann z Tomaszkowa. Poszedł on do swego kolegi w odwiedziny na sieczkarnią, wziął z obleki klucz, otworzył skrzynię i zabrał swemu kamratowi zegarek. Choć go oddał, skazano go na 6 tygodni więzienia. — Pachołek kupiecki Herman Mendelsohn, rodem z Iławy, skradł tu w dwóch oberżach, gdzie nocował, raz 81, drugi raz 30 marek kelnerkom. Ponieważ już wielokrotnie był karany, ostatni raz 1 rokiem cuchthauzu, skazano go teraz na 6 lat cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 10 lat.

— Pewien pisarek z Olsztynka robi wiele kłopotu tutejszemu sądowi, nasyłając go ciągle skargami i pisaninami. W tych dniach miała się przeciw niemu toczyć sprawa, na którą zawezwano wielu świadków. W ostatniej chwili termin cofnięto, co owego pisarza tak obruszyło, że wniósł do tutejszego sądu ziemiańskiego o uznanie pewnego sądowego za niezdolnego do zajmowania swego urzędu. Dowody na to chce ów pisarz sądowi w ośmiu dniach dostawić.

— O polskich robotnikach z Królestwa pisze jakiś Niemiec w pewnem piśmie rolniczem wychodzącem na Szląsku. Zastanawia się ów pan nad środkami, jakieby zapobiedz mogły opuszczaniu roboty przez owych polskich robotników. W końcu taki wydaje o nich sąd. »Ogólnie wziąwszy robotnicy z Królestwa to ludzie dobrze wychowani, posłuszni, wprawdzie nieco podejrzliwi, a to z tego powodu, że nie znają języka niemieckiego ani też wartości tutejszych pieniędzy; dalej są oni trzeźwymi i skromnymi w wymaganiach; chcą coś zaoszczędzić i zabrać ze sobą do domu albo zmienić na ruble.«

Polakożercze »blaty« nie zamieszczą pewnie tej pochwały dla polskiego robotnika, bo obawiają się, aby się nie udławić — słowem uznania dla Polaków.

— Waga listów. Wiadomo powszechnie, że listy do 15 gramów kosztują 10 fen. porta, ale nie znanem jest, że listy trojaczne mogą być i cięższe, byle waga listu nie dochodziła 15 i pół grama; natenczas bowiem potrzebny już znaczek 20 fenygowy.

* **Purda.** Jak wiadomo, w maju tego roku utopił się w tutejszym jeziorze przy łowieniu ryb listowy Kupczyk. Ciała jego dotąd z wody wyszukać nie zdołano. Choć wszelkie poszlaki są za tem, że K. rzeczywiście się utopił, gdyż znaleziono na jeziorze czołno, w którym była jego czapka i pantofle, to jednakże niektórzy twierdzą, że K. się nie utopił, ale zostawił żonę i drapnął w świat. Żona utopionego ogłasza teraz, że zapłaci 200 marek temu, kto ciało jej męża z wody wydobędzie.

* **Brunsberk.** Przy drodze do Rodowa odkrył prof. Heydek z Królewca wielką liczbę grobów pogańskich, a w nich dużo przedmiotów starosłowiańskich bardzo cennych, a co do formy często nieznanych.

* **Z reszelskiego.** Tegoroczne kontrolki jesienne w tutejszym powiecie odbędą się: W piątek, 5 listopada rano o 9 w Reszlu, po południu o 3 w Kabinach; w sobotę, 6 listopada przed poł. o 9 w Biskupcu, po poł. o 3 w Żyborku; w poniedziałek, 8 listopada rano o 9 w Lutrze, po południu o 3 w Bysztynku.

* **Barsztyn.** 16-letni parobek J. Kroll z Peterswalde skazany został za śmiertelne uderzenie parobka Antoniego Wien na 6 lat więzienia. Obaj parobcy służyli u posiedziciela Liedigk w Peterswalde i przyszli w niedzielę, 27 czerwca pijani do domu. Musiała pomiędzy nimi zajść kłótnia, gdyż Kroll uderzył leżącego już w łóżku Wiena widłami w głowę, wskutek czego śmierć nastąpiła. Kroll zrzucił następnie trupa z szopy i powiedział, że Wien spadł i się zabił. — Tutejsze gimnazyum obchodzi dnia 17-go października 25-letni jubileusz swego istnienia.

* **Wielbark.** Ostatni targ na bydło mało liczył inwentarza. Ponieważ jednak byli zamiejscowi handlarze, płacono dość wysokie ceny. Tłuste bydło i świnie najwięcej kupowano. — W nocy na 5-go października spaliły się dwa chlewy posiedziciela Bystrywskiego, a w nocy na piątek dom mieszkalny właściciela St. stał się pastwą płomieni. W obu wypadkach przyczyna pożaru nieznana.

* **Tylża.** Toczył się tu przez całe

SREBRNIK.

2) (Legenda.)

(Ciąg dalszy.)

Nazajutrz wezwał wszystkich zakonników do kapitularza, opowiedział zgromadzonym o tym straszliwym darze, którzy powracający bracia otrzymali od owego zagadkowego wędrowca i wezwał do narady co teraz z owym srebrnikiem począć. Z przerażeniem zbliżali się zakonnicy do stołu, na którym leżał srebrnik, a przewracając go, aby go z obydwóch stron obejrzeć, nie śmieli go dotknąć rękami. Połyskiwał on, jak nowy. Na jednej stronie była u brzegu ciemno-czerwona plama — czy rdza, czy krew, trudno było rozróżnić. Wśród dreszczu przypatrywali się zakonnicy temu srebrnikowi.

— A więc trzydzieści takich kawałków srebra! i za to zdradził ten nieszczęśliwy naszego Zbawiciela i utracił wieczną szczęśliwość! — zauważył jeden z obecnych.

— I piekło sobie kupił — zauważył drugi, wskazując na czerwoną plamę.

— Jakie to zaślepienie, jaka namiętność, za kilka takich kawałków kruszcu zaprzedać Zbawiciela!

— Lecz któż mógł być ten, co wam ten srebrnik dał? — zapytał inny jednego z pielgrzymów.

— Nie wiemy! — odpowiedzieli zamyśleni.

— Ja wiem! — odpowiedział jeden stary zakonnik, który ich opisu z uwagą słuchał — to chyba był wieczny żyd!

Po długie naradzie zgodzono się wreszcie, aby srebrnik wmurować w ścianę kurytarza klasztornego.

Stało się tak, ale murarze mieli wiele pracy, zanim dzieła dokonali. Zdawało się jakoby mur nie chciał nieszczęsnego srebrnika przyjąć, bo długo opierał się narzędziom, aż wreszcie po długich mozołach zdołano w murze wykuć otwór, włożyć weń srebrnik i otwór znowu zamurować. Ale i to ostatnie także tylko z trudem się udało. Kamień i wapno, któremi otwór zamurowano, zdawał się ustępować, aby nie mieć styczności z zapłatą zdrajcy, ponownie kamień wypadał, aż wreszcie się udało zamknąć otwór w sztuczny sposób. Lecz i to nie pomogło. Nazajutrz cały mur był w tem miejscu, w którym srebrnik zamurowano, wilgotny i mokry, chociaż ściana poprzednio zupełnie była sucha. Zdawało się, że ściana się poci, tak woda z niej występowała. Zaledwie trzy dni upłynęły, mur w onem miejscu zaczął się kruszyć, a niezadługo obok wmurowanego kamienia i srebrnik leżał na ziemi, jakoby ze ściany wyrzucony.

Teraz wrzucono go do stawu w ogrodzie, ale staw zaczął wysychać, szerząc straszliwe wyziewy, a żaby i wodne płazy uciekały od niego, od strasznej zapłaty na Zbawicielu dokonanej.

Następnie zakopano srebrnik w ziemi w ogrodzie, lecz i tu pokazały się straszne skutki, bo trawa i wszystkie rośliny naokoło uschły, jakoby za zbliżeniem się zimy. Ziemia wzdrygała się trzymać w swem łonie przeklęty pieniądz, bo niezadługo wyrzuciła go ze siebie, tak, że leżał na powierzchni.

Najstraszliwszą jednak rzeczą było, że mieszkańcy klasztoru zdawali się zupełnie być zmienieni, od czasu, gdy zapłata Judaszowa w obrębie klasztoru pozostawała. Te same uczucia, których doznawali obaj bracia pielgrzymi i później opat, ogarnęły teraz wszystkich zakonników. Utracili spokój i swobodę ducha, a natomiast ogarnęły wszystkich straszliwy niepokój, tęsknota i niewypowiedziany smutek. Była to jakoby klątwa, szerząca rozpacz, jakoby wszystka rozpacz, rozdzierająca wiecznie serca potępionych w piekle, wkradła się do klasztoru i do serc wszystkich jego mieszkańców. Nie było tam już ani uśmiechu, ani wesołego spojrzenia, ani wdzięcznej modlitwy, ani oznaki miłości i pokoju; wszyscy chodzili, jakoby potępieńcy i

sześć dni przed sądem przysięgłych przeciw robotnikowi Schlentnerowi i majtkowi Schukiesowi proces o morderstwo. Oskarżenie zarzucało im, że przed rokiem zabili i obrabowali pewnego robotnika. Sędziowie przysięgli uznali oskarżonych winnymi zabicia. Schlentnera skazano na 15, Schukiesa na 5 lat domu karnego.

* **Iława.** Robotnik Gibiński, który miał dotąd sześcioro dzieci, liczy ich teraz już dziewięcioro, bo oto niedawno temu powiła mu żona troje zdrowych chłopiąt.

* **Prabuty.** W tutejszej cukrowni wydarzyło się wielkie nieszczęście. 18-letni ślusarz Cygan z Szczytna miał wykonać małą reparacyą przy kotle syrupowym. Naraz napuszczono do kotła świeżego gorącego syrupu. C. chciał prędko wyjść z wnętrza, poślizgnął się jednakże i wpadł napowrót do kotła, a gorący płyn poparzył mu straszliwie obie nogi aż do kolan. Nieszczęśliwego odstawiono do lazaretu.

* **Lidzbark,** dnia 5go b. m. Pobłogosławiony został w Szwarcenowie związek małżeński pomiędzy p. Anną Starorypińską córką p. Aleksandra z Kuzgowa i ś. p. Anny z Kitlów, a p. Władysławem Olszewskim z Lidzbarka. Młodej parze: Szczęść Boże.

* **Malbork.** Do pewnej tutejszej restauracyi wszedł żebrak, mający tylko jedną rękę i prosił licznie zgromadzonych gości o jałmużnę. Zebrał też sporo grosza i poszedł. Gdy jeden z gości zabierał się do domu, wykazało się, że zginął jego nowy kapelusz, a na kołku pozostał wcale niesalonowy żebraka. Puszczono się w pogoń za ptaszkiem i znaleziono go w gospodzie hulającego z kolegami. Ale o cudo! już mu tym czasem i druga ręka urosła. Widząc pogoń, pozostawił nowy kapelusz i wódkę i dał drapaka. Podobne sztuczki udały się mu już na kilku innych miejscach. — Utopiła się w Nogacie 76-letnia staruszka, której życie obmierzło.

* **Chojnice.** Rzadki ślub, rzeczywiście mieszany, odbył się w tutejszym ewangielickim kościele: On — ewangielik, ona — »katoliczka«, a 2 jedyni świadkowie — żydzi. Panna »młoda« służyła przez 30 lat w jednej żydowskiej familii, więc chciało jej się pod czepek koniecznie.

* **Tczew.** Dwaj podchmieleni furmani, wiozący robotników do wybierania cukrówki, zaczęli na szosie wyścigi. Gdy konie były w najszaleńszym pędzie, zbiły się wozy i rostrzaskały się. Ludzie powypadali i bardzo się poranili, ale najwięcej sprawcy szalonej jazdy. Konie też znacznie pokaleczone.

* **Nowemiasto.** W sąsiedniej wsi Mikołajkach spłonęło 6 gospodarstw mniejszych posiedzicieli.

* **Gdańsk.** Kupiec i rodak nasz p. Maksymilian Janicki nabył od znanej tu powszechnie firmy hurtownych towarów kolonialnych Wilhelm Käseberg, istniejącej od przeszło 40 lat, dom przy Jopengasse 22 wraz z śpichlerzem i przestronnemi sklepami przynależnemi za cenę 50,500 mrk. Przy tej sposobności zwracamy naszym kupcom i gościnnym uwagę na to, iż p. Janicki posiada w Gdańsku interes hurtowny towarów kolonialnych, jedyny tego rodzaju pod zaborem pruskim w polskim ręku się znajdujący i jest w stanie wytrzymać wszelką konkurencya. Wspierajmy przemysł ojczysty — brzmi hasło nasze — lecz hasła tego niech się trzymają w pierwszym rzędzie także i nasi kupcy, którzy zmuszeni są zakupywać towar z drugiej ręki. Niechże oni pamiętają, że żądając poparcia od swoich, winni pamiętać także o tym, który w ich branży pierwszy postawił śmiały krok naprzód, zakładając interes na większą skalę i stawił czoło nienawistnej nam konkurencyi. Zamawiając swe towary w wyżej wspomnianem źrodle, dowiodą, iż im o poparcie ojczystego przemysłu chodzi, który — prawdą a Bogiem, do dziś dnia jeszcze w pieluszkach spoczywa. Naszemu rodakowi p. Janickiemu w jego przedsiębiorstwie: »Szczęść Boże«.

* **Podgórz** (pod Toruniem). Do tutejszego kościoła ewanielickiego zakradli się onegdaj złodzieje i porozbijali w zakrystyi wszelkie skrzynie i szafy a nieznalazłszy pieniędzy zamierzali kościół podpalić. Ogień atoli sam zgasł, gdy złodzieje uciekli.

* **Berlin.** Z więzienia w Plötzensee uciekł w tych dniach jeden z więźniów nazwiskiem Schmidt, zabierając ze sobą 675 mk. z kasy więziennej. Schmidt umiał pozyskać zupełne zaufanie dyrektora i był zajęty w biurze więziennem. Drapnął, w chwili gdy nań nie zważono, zabierając z sobą kasę.

* **We Wörishofen** wystawiono pomnik ks. Kneippowi. W tych dniach odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika, który wystawili wdzięczni goście kuracyjni z Wörishofen zmarłemu prałatowi w formie studni. Przy wspaniałej sośnie, obwiedzionej pięknemi skałami, uwidocznia się studnia, której najwyższe miejsce zdobi gustowna urna. Na słupkach spoczywa tablica, mieszcząca w górnej części wyrobioną w marmurze podobiznę ks. Kneippa. Pod spodem znajduje się następujący napis: »Wielkiemu dobroczyńcy ludzkości Ojcu Kneippowi w dniu jego 76-letnich urodzin wdzięczni goście kuracyjni. Wörishofen, dnia 17-go maja 1897«. — Pięknie wyrobiona muszla służy jako miednica, w którą z lwiej paszczy leje się świeża woda źródlana. Mowę uroczystościową wygłosił prezydent honorowy komitetu pomnika ks. Galicyn.

* **W Hamburgu** ma być 5000 zamieszkałych robotników polskich i z tych połowa socyalistów — »reszta niczem«. Tak piszą niemieckie gazety socyalistyczne. »Wiarus« odwołuje się do ks. Swidra w Hamburgu, żeby w tę sprawę zajrzał.

ROZMAITOSCI.

1600 par pończoch, po dwie pary dla każdej żony, zamówił król syamski podczas pobytu swego w Chemnitz. Pończochy, zrobione wedle wzorów, haftowane są w białe jedwabne słonie. — Dwie pary na każdą żonę to nie wiele. U nas nietylko królowe ale i zwykłe śmiertelniczki posiadają pończoch po kilka tuzinów.

W sprawie robotnika wiejskiego.

Gospodarstwo rólne, a szczególnie większa własność ziemska potrzebuje prócz stałego robotnika, w czasie zasiewów jesiennych i wiosennych oraz w czasie żniwa, innych jeszcze pomocniczych sił roboczych. Ztąd też powstały dwa rodaje robotników: kontraktowno zobowiązanych i takich, którzy tylko przejściowo na pewien czas, żadnym niezobowiązani kontraktem, przyjmowani bywają do pracy, czyli tak zw. wolnych robotników. Do pierwszych zalicza się czeladź, a potem i te osoby, jak urzędnicy gospodarscy i inne, które pobierają pewne zasługi i wynagrodzenie w zbożu, kartoflach, roli, pastwiskach itd., również zaliczają się do nich tak zwani akordnicy, którzy z całemi familiami wynajmują się dziedzicowi, pomieszczani bywają w pomieszkaniach dziedzica, pobierając pewne wynagrodzenie pieniężne, w ziemiopłodach, roli i pastwiskach, ale zamiast stałych zasług rocznych, dostają płacę dzienną, a w czasie młocki zboża pobierają pewien procent w zbożu albo w pieniądzach.

Do drugiego rodzaju robotników wolnych należą tacy, którzy nie zamieszkują u pracodawcy i pobierają za swą robotę tylko wynagrodzenie pieniężne. Zazwyczaj bierze ich się w czasie zasiewów i w porze żniwnej. Dalej zaliczają się do nich i tacy robotnicy, którzy posiadają pewną własność w ziemi, w jej dzierżawie, a w końcu robotnicy wędrowni, tak zwani obieżysasi itd.

Jeżeli porównamy te dwa rodzaje robotników ze sobą, dojdziemy do przekonania, że pierwsi w gruncie rzeczy mają te same intereresa, co pracodawcy. Robotnik dominialny jest rodzajem małego przedsiębiorcy. Utrzymanie jego spoczywa na warunkach, które są chwiejnej natury. Potrzeby swoje w chlebie, kartoflach i jarzynie pokrywa on i w mniej urodzajnych latach, jeżeli naturalnie nie ma zbyt licznej familii, przez dochód w płodach, które mu spływają z młocki i z wydzielonej mu roli, a potrzeby mięsne, mianowicie okrasę przez zabicie jednej albo dwóch świń itd. Aby zaś zadowolić inne potrzeby, na to wystarcza mu dochód z gotówki osiągniętej z zarobku dziennego. W latach średniego urodzaju, może dochód ten przez sprzedaż czegokolwiek, zboża, jaj, mleka, przez chów świń i gęsi pomnożyć, a w latach urodzaju nawet nieco grosza zaoszczędzić. Powolnie wzmagający się byt ludzi możliwy więc jest jedynie u robotników, których ogólnem mianem zowiemy komornikami. (C. d. n.)

---

skazańcy, pełni niedowierzania wzajemnego, podejrzliwości, posępni upadli na duchu. A jednakowoż nikt niemiał grzechu na sumieniu!

Jakież to muszą być męki potępionego Judasza w piekle, jaka to okropna klątwa, jaka to niezmierna, straszliwa kara musi czekać tego, który jest „winnym Ciała i Krwi Pańskiej“, skoro już takie objawy przywiązane są do monety tylko, która z nim miała styczność. O dobry Zbawicielu, zachowaj nas od nieszczęśliwej śmierci i świętokradzkiego przyjmowania najświętszego Sakramentu.

Wreszcie nie było podobieństwem wytrzymać dłużej, to widział każdy; klasztór byłby jakoby przez niewidzialnego nieprzyjaciela, wewnętrznie zupełnie został uzburzony.

Zakonnicy zgromadzili się ponownie w kapitularzu i naradzali się, jakim sposobem nieszczęśliwy srebrnik uczynić nieszkodliwym.

Gdy wszyscy byli zebrani, powstał wielebny opat i uroczysta zapanowała cisza.

— Straszną naukę w tych dniach odebraliśmy, bracia — rozpoczął z powagą i wzruszeniem. — Wiecie, co mam na myśli. Mamy wpośród siebie część tej ceny Krwi, za którą występny apostół zdradził swego mistrza a naszego Zbawiciela; a jakoby ten pieniądz miał udział w rozpaczy i mękach piekła do którego wtrącony został dawniejszy jego właściciel, jest i do niego przywiązana klątwa szerząca rozstrój i niepokój. Jakoby krzyk przeraźliwy rozpaczy potępionego apostoła, dla swych wiecznych i nieskończonych mąk w piekielnej otchłani, głosi nam ten nieszczęsny pieniądz najwymowniej tę straszną prawdę, że jest sprawiedliwy sąd Boży, że jest piekło. Cóż się dziać musi w duszy tego nieszczęśliwego, którego męki głosi ten pieniądz! Jaką on straszną cierpi karę, jaka go bezdenna ogarniać musi rozpacz, jakie boleści bez końca krępują go już od przeszło 1800 lat i po wszystkie wieki i dręczą go nieprzestannie dniem i nocą. Jakież ogarniać go muszą uczucia i co teraz sądzi o swej zbrodni i nagrodzie, jaką otrzymał od świata: trzydzieści srebrników, za wieczną szczęśliwość! Jakże on teraz przeklinać musi ten pieniądz, który go pozbawił Boga i Zbawiciela, łaski i pokoju, szczęścia i nieba! Dla tego, bracia moi, obawiajmy się samych siebie i naszych namiętności; nie dawajmy im żadnej wolności, stłumiajmy je, módlmy się i czuwajmy, abyśmy nie weszli w pokuszenie i nie byli w nim na wieki zatraceni, tak, jak ten nieszczęśliwy!

(Ciąg dalszy nastąpi)

UCZNIA

w naukę **piekarstwa i piernikarstwa** przyjmie zaraz

Leba,

mistrz piekarski
OLSZTYN, Speicherstr.

UCZNIA

w naukę kowalstwa przyjmie natychmiast

J. Klein,

mistrz kowalski
Olsztyn, ulica Krzywa.

Mieszkam

Rynek nr. 24|25,

w domu mistrza rzeźnickiego **p. Skottke.**

Barth,
komornik sądowy (Gerichtsvollzieher).

Około **60 kop gałązek** sprzedawać będę 11 października w oberży p. Struwe w Szomwałdzie z lasu p. Mateblowskiej w Trękusie.

Piotr Guski,
Spręcowo.

UCZNIA

w naukę drukarstwa przyjmie natychmiast drukarnia „Gaz. Olszt".

Aby uprzątnąć

wyprzedaję:
Jedno i dwuskibowe pługi
Parowniki dla bydła,
Maneże (rozwerki),
Krajacze buraków,
Walce zębate,
Grabie konne,

po tanich cenach i na odpłatę

Antoni Wolff
WARTEMBORK.

KALENDARZE

na rok 1898.

Maryański - -	60 fen.
Poznański - -	50 „
Katolik - - - -	50 „
Kopernik - - -	30 „
Nadwiślanin -	20 „

poleca drukarnia

„Gaz. Olszt".

Moją **posiadłość** w Skajwotach, między Olsztynem a Wartemborkiem, 83 mórg obszaru, budynki i cały inwentarz, chcę z wolnej ręki sprzedać. Mający chęć kupna mogą się każdego czasu do mnie zgłosić.

Józef Hosenberg
w Skajwotach
(Skaibotten per Mokainen).

M, Janicki, Gdańsk.

Kantor: Hundegasse 60.

IMPORT. EXPORT.

Jedyny w Gdańsku hurtowny i wysełkowy katolicko-polski interes towarów kolonialnych,

specyalnie win.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko. Wszelkie załatwienia komisowe i spedycyjne uskutecznia się szybko i jak najtaniej. Podróżujących nie wysełem.

MEBLE!

Polecam moją fabrykę i skład mebli własnego wyrobu, w rzeczywiście **tylko rzetelnym** wykończeniu, po **jak najtańszych cenach.**

Skład mebli, luster i **towarów wyściełanych** każdego gatunku.

Garnitury pluszowe, pojedyńcze sofy itp. itd. **w najnowszych fasonach.**

Moje meble własnej fabrykacyi nie są do porównania z **taniemi gratami** często u innych polecanemi.

Olsztyńska fabrya mebli pędzona parą

G. Puttlitz, Olsztyn

ulica Dworcowa Bahnhofstr.) 18.
Z dworca po **lewej stronie** (proszę dobrze na to uważać.)

Wielki wybór. Przy zakunie za gotówkę rabat.

Skutkiem wielkich zakupów jestem wstanie moim odbiorcom **bardzo tanie** ceny stawiać i polecam między innemi:

Półwełniane materye na suknie	od 27 fen. za metr
Czystowełniane „ „ „	„ 45 „ „ „
Materye na powłoki wzorzyste	„ 23 „ „ „
Płótna na koszule i dowlas	„ 18 „ „ „

aż do najlepszych.

Herrmann Cohn,

Górne przedmieście 8.

Rzetelna obsługa. Stałe ceny.

Fr. Sawitzki,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,

Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.) 21 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknemi ozdobami od najtańszych do najdroższych; również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.

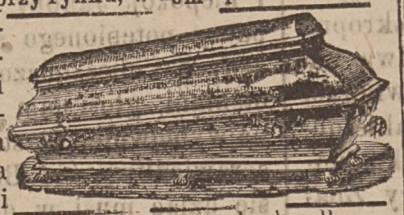

Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla nieboszczków. **Fr. Sawitzki,**

Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.) 12 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

NIESZPORY,

zbiór pieśni nabożnych, podczas nieszporów w dyecezyi warmińskiej używanych, wydaliśmy naszym nakładem. Egzemplarz 10 fen., 50 egzemplarzy 4,50 m., 100 egzemplarzy 8 marek.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej".

Uczniа

zaraz lub poźniej przyjmie

Scharna,
mistrz szewski, ul. Kolejowa 78.

Śledzie! Śledzie!

w znanej dobroci jako i wszelkie towary kolonialne po tanich cenach poleca

filia **Max Barczinski,**
róg ulicy Prostej i Krzywej, obok radzcy sprawiedliwości Siehr.

1 parę szlów

z uździenicami, używanych, ale w dobrym stanie, ma tanio na sprzedaż

Lewandowski,
Remontemarkt nr. 16.

UCZNIA,

syna porządnych rodziców, mającego chęć wyuczyć się dobrze krawiectwa przyjmie natychmiast

J. B. Dost,
mistrz krawiecki
Olsztyn, ulica Górna nr. 12.

Andrzej Doliwa
mistrz krawiecki w Olsztynie
szosa Gutsztacka nr. 54.

poleca się do wykonywania wszelkich ubrań na miarę pod zaręczeniem za dobry krój i dobre leżenie.

Robota akuratna, ceny tanie.

Również wszelkie **wyporządzanie ubrań** wykonuję umiejętnie, szybko i za umiarkowaną zapłatą.

Max Hohenstein,
ZŁOTNIK,
Olsztyn, ulica Górna nr. 8,
poleca się do wykonywania

REPARATUR,
nowych robót i rytowania,
jako i
zakupne złoto i srebro
po jak najwyższych cenach.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, dnia 18 października rano o 8 w Gipsowie różne drzewo do budowli, na pożytki i opał obwodów Kronowo, Gipsowo i Kekity.

W środę, 20 października, rano 9 w Jełguniu z nadleśnictwa Ramuka I. Pręty leszczynowe do własnego wyrznięcia w całem nadleśnictwie. II. drzewo na pożytki starego cięcia: z Dzięgunki 5 sosen, z Ramuka okno 4 około 100 setek sosnowych tyczek i grochu, z Przykopu okno III 2 brzóz V klasy i około 23 setek tyczek igliowych różnej klasy, z Rykówca dąb i około 15 setek sosnowych tyczek do chmielu. III. Drzewo na opał: 72 rm. szczapów, 782 rm. okrąglaków jako i gałązki i pręty. — Przed terminem na drzewo sprzedane zostanie 2 żelaznych klinów, 9 żelasnych liczb 50 głosek do wypalania na drzewo jako i rozmaite stare rzeczy.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)